Nr. 279. Kraków, Poniedziałek dnia 16 Września 1889 roku. Rok III.

KURJER KRAKOWSKI.

Redakcja i Administracja ul. Szewska L. 21.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:				na prowincyi z przesyłką:			
Rocznie złr.	6·	Kwartalnie	1·50	Rocznie złr.	7·20	Miesięcznie . ct.	60
Półrocznie	3·	Miesięcznie ct.	50	Półrocznie	3·60	W Niemczech:	
				Kwartalnie	1·80	Kwartalnie	3 m. 60 f.

Numer pojedynczy 5 centów.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejsc. po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejsc. po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza. **Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

OD WYDAWNICTWA.

Dziś w poniedziałek wychodzi ostatni numer **„Kurjera Krakowskiego“** a w sobotę d. 21. Września o 9 rano opuści prasę pierwszy numer pisma codziennego

„KURJER POLSKI“

Pierwsze cztery numera wyjdą w liczbie kilkunastu tysięcy egzemplarzy i rozesłane będą na okaz po całej Galicyi i W. ks. Poznańskiem.

Prenumerata wynosi **w Krakowie:** miesięcznie 85 ct. kwartalnie 2 złr. 50 ct. półrocznie 5 złr., rocznie 10 złr.

Za dostawę do domu dolicza się 10 cnt. miesięcznie.

Na prowincyi z doliczeniem 25 cnt. miesięcznie opłaty pocztowej.

Ogłoszenia: od wiersza petitowego za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt.

Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 cnt. taksa i 4 cnt. od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu; w rubryce »nadesłane« 20 cnt. od wiersza.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje od dnia dzisiejszego

Biuro wydawnictwa „Kurjera Polskiego“

w Krakowie ul. Szewska l. 7. I piętro.

Protektorowie polskiego ludu.

(O) Organ liberałów niemieckich, uprawiający stale politykę wielkiego kapitału, podnosi z tryumfem, że ruch ludowy w Galicyi zachodniej wzrasta z dniem każdym a włościanin nasz powziął silne postanowienie wydobycia się z dotychczasowej panów opieki.

Czy nie powinno to nas zastanowić, że właśnie *Neue freie Presse* przyjmuje rolę protektora polskiego ludu? Pisząc o nas zawsze z największą wzgardą i urąganiem, organ ten nie chciał pominąć sposobności przedstawienia całemu światu, że nas pożera rak wewnętrznego rozstroju, a ruch socjalny grozi ostateczną ruiną polskiemu społeczeństwu.

Tym razem powód do tych radośnych wynurzeń dało zebranie włościan w Wadowicach, o którem nawet dzienniki nasze najdziwniejsze podały wiadomości, jak gdyby miejscowość ta leżała w Afryce, a sprawa nie dotyczyła nas samych. Pomieniony zjazd nie był bowiem wypływem jakiegoś ludowego ruchu a już wcale nie mógł świadczyć o jakiejkolwiek niezgodzie społecznej w kraju naszym. Włościanie przybyli na zaproszenie p. Zalańskiego, który może mieć najlepsze chęci, ale działał na własną rękę, a któremu oni ze znaną poczciwością zawierzyli tak samo, jak wprzód tylu innym, pociągnięci zresztą dobrą myślą założenia dla nich kasy ratunkowej. Wyrażali wprawdzie wątpliwości przez usta samego posła Kramarczyka: „co będzie z wkładkami« — »my nie wiemy jak to jest«, ale gdy zobaczyli notaryusza spisującego protokół uspokoili się i, jak to zwykle czynią nasi włościanie jednomyślnie przyjmowali wszystkie wnioski. Wójt miejscowy Jan Czapik podawał te wnioski najformalniej pod głosowanie, ale z najważniejszych postanowień statutu nie zdawał sobie sam sprawy. W ostatecznym rezultacie wnioskodawca p. Zalański, jak to zresztą było do przewidzenia i o co może najgłówniej chodziło, został wybrany kierującym dyrektorem, chociaż nawiasem mówiąc mieszka dotąd w Jaśle a nie w Wadowicach, a tak bez jakichkolwiek wstępnych narad, bez bliższych rozpatrywań wniosku i poszczególnych postanowień statutu stworzono instytucję, której losami nie włościanie, ale p. Zalański będzie wyłącznie kierował, boć przecie musimy rzeczy brać tak jak one są i odrzucić na bok wszystkie przedwczesne złudzenia. Włościan nie starano się nawet wyrozumieć należycie w danym wypadku. Z kilku nieśmiałych zapytań wnosić bowiem należało, że włościanie mieli na myśli założenie »miejscowych« kas ratunkowych dla włościan, a z drugiej strony: stworzenie instytucji obejmującej statutem całą Galicyę i to właśnie w takim mieście jak Wadowice, było zasadniczym błędem wniosku, przyczem cała organizacja nader słabą daje gwarancję bezpieczeństwa, trwałości i rozwoju nowej instytucyi.

Zważywszy, że włościanie przyjęli wnioski p. Zalańskiego głównie dla tego, iż poczytywali go za legalnego reprezentanta naszej inteligencyi, a także ze względu na obecność dwóch księży, których suknia zażywa dotąd u ludu niemałej powagi, nie podobna twierdzić, aby zebranie w Wadowicach było wyrazem niechęci włościan do panów i aby 21 włościan zebranych miało choćby myśl „mit überraschendem Muthe“, jak powiada korespondent *Neue Freie Presse*, zrzucić z siebie jarzmo „der Herren“. Toż lud najlepiej wie o tem, że przy udziale obywatelstwa i inteligencyi naszej stworzono w ostatnich czasach cały szereg instytucyj, opartych na trwałych podstawach materyalnych, które bądź udzielają mu kredytu na tani procent, bądź dźwigają go z duchowego

WRZESIEŃ.

SZKIC.

Czołem przed tym miesiącem, bo w nim został świat stworzony!

Kto się śmieje?

Chevreau w swojej „Historji powszechnej“ dowodzi z niezrównaną powagą, iż ziemia nasza na utrapienie pesymistów wyszła z rąk Stwórcy d. 16-go września, ściśle na kilka minut po g. 4-tej po południu....

Dla tego więc, że on pierwszy ujrzał świat boży z pięknemi i brzydkiemi kreaturami, wrzesień jest dumny i ma we wszystkich wierzeniach stanowisko zaszczytne, górujące.

Brat jego siamski, sierpień, w mitologji występuje jako nagi olimpijczyk z rozczochranym włosem, około którego leżą wiązka piór pawich i melony.

Wrzesień natomiast jest mężczyzną herkulicznej budowy o policzkach pałających, w którego dłoni lśni się puhar z winem perlistem.

Sierpień i wrzesień oznaczają pełnię zdrowia: dobry apetyt i bachiczny humor.

Wszelka rozkosz rodzi przesyt, a co gorsza, mnogich chorób jest matką; wszakże mitologja grecka nie była medycyną i dla tego bracia siamscy wiecznie są uśmiechnięci...

Jest tych braci więcej w kalendarzu.

Pierwsza para kwiecień i maj:

Uniesienie wszędzie święte,
Bzy, słowiki i świat miły —
I serduszka już pęknięte,
Zanim jeszcze w kwiat strzeliły...

My w sierpniu i we wrześniu z akcentem tęsknoty albo z poczuciem wyższości wspominamy wiosnę. Nazywamy ją, jak Bohdan Zaleski, „złotym snem na kwiatach“, albo, jak Heine, *„blöde Jugendeselei“*... Sierpień i wrzesień dają plon już dojrzały; po gorących lipca i omdleniach następuje rozumne korzystanie z darów bożych — wielki obrachunek z tego, co się zrobiło.

Co się zrobiło? Jak się zrobiło? I czy nie zapóźno.

Grimnod de la Reyniéres, autor słynnego kalendarza g...astronomicznego, powiada o ostatnich dniach sierpnia: „Z zajączków zaczynają powstawać zające; lecz nie przeszkadzajmy im, niech rosną. Przedwczesne bowiem użycie zawsze szkodzi, jakiegokolwiek jest rodzaju“.

To „jakiegokolwiek rodzaju“ brzmi wyśmienicie w ustach mistrza sztuki kulinarnej. Jest on i Anakreonem i Mantegazzą zachwytów żołądkowych; po za niemi właściwie nie zna celów życia. Z namaszczeniem proroka np. występuje przeciwko zasadzie, pozwalającej jeść ostrygi w miesiącach, które w łacińskiej nazwie mają literę *r*. Dowodzi zawzięcie, że królestwo ostrygi zaczyna się dopiero z początkiem grudnia, bo „wrzesień ma podniebienie fałszywe“.

Wrzesień ma przedewszystkiem reputację ustaloną w legendzie i w historji.

Karol Wielki nazwał go ozdobą jesieni, a francuzi drugim majem...

Pierwszy maj opanował całą poezję liryczną; ale i *wrzesień* rymuje się doskonale do... *uniesień*.

Pierwszy maj jest patetyczny, rozhulany, zwykle zabawny; drugi jest spokojny, skupiony, zwykle szczery.

Ale

niema reguł bez wyjątku
I komika bywa za to,
Gdy zanadto z wiosny wątku
Snuje tkankę babskie lato...

Bo podobnie jak nieoceniony Grimnod de la Reyniéres o każdej porze roku nakazuje jeść co innego, tak też jesień w inne powinna ustroić się zapały aniżeli wiosna.

W osjanowych pieśniach znajduje się taka do września apostrofa.

Północny maju! Obłok dymny
Czasami błękit twój osłania,
I powiew często miewasz zimny —
Lecz wolnyś jest od pożądania...

Niezliczone chmury obłoków już minęły od czasu, gdy powstały pieśni osjanowe. Ale i teraz wrzesień ma w orzeczeniach ludowych posłannictwo spokoju. Namiętny hiszpan powiada swej żonie: W czerwcu, lipcu i sierpniu, senora nie należę do ciebie... Wrócę dopiero we wrześniu.“

I dla tego krzywda się stała wrześniowi, iż go zaliczono do sezonu martwego.

W wierzeniach nadto ludów, jak się rzekło, ma on znaczenie poważne.

W Indjach np. dzień noworoczny, dzień wybawiciela Ormuzda, przypada we wrześniu, który się tam nazywa miesiącem *travardin*.

W historyi także wrzesień często się przypomina. Teroryzm krwawy Robespierra i Marata nosi niezapomnianą w dziejach datę 2—10 i 14—17-go września r. 1792-go. Historyk Schranka przytacza inne jeszcze dowody. Jest w Portugalji całe stronnictwo, które nosi miano „wrześniowców.“ W historyi włoskiej pamiętną odegrała

odrętwienia i szerzą oświatę, ale nie tę, co z mętnego pokątnych agitacyi płynie źródła, ale która ma swoje oparcie we wierze ojców, miłości kraju i bliźnich.

Zapewne, że jest jeszcze wiele do zrobienia, ale przy spokojnem i rozważnem postępowaniu i zgodnej a wytrwałej pracy możemy spodziewać się pomyślniejszych rezultatów bez protektoratu ze strony — pseudoliberałów niemieckich, co kapitałowi niewolniczo służą a nas chcą złudnemi hasłami waśnić i różnić, aby potem ekonomicznie wyzyskać i odebrać resztę nadziei lepszej przyszłości.

II. Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie.

(Koresp. „Kurj. Krak.“)

Lwów, 14. września.

Celem kongresów prawniczych,—jak słusznie zaznaczył jeden z uczonych — winno być uchwalanie pewnych zasad, któreby stanowiły niejako podstawę, substrat do wniosków i uchwał w ciałach parlamentarnych. Bezwątpienia, że postanowienia takich wieców, pomimo, że są one natury akademickiej, mogą dodatnio wpłynąć na rozwój danej gałęzi wiedzy, pchnąć ją na nowe, dotąd nieznane tory, ożywić świeżemi sokami. Pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich, odbyty 2 lata temu w Krakowie, zaznaczył się nader poważnemi uchwałami i daj Boże, aby się one jak najprędzej ucieleśniły. Obecnie stoimy wobec postanowień II. zjazdu, który kilka godzin temu we Lwowie zamknięty został.

Podczas gdy uczestnicy wiecu, pod świeżem wrażeniem mile spędzonych chwil w grodzie nadpełtwiańskim spieszą teraz do kasyna, by przy stole biesiadniczym wychylić puhar za pomyślność wzajemną — niech mi wolno będzie podzielić się z Wami kilkoma uwagami, które się sprawozdawcy pod pióro nasuwają. Jak już zapewne wiecie, Zjazd podzielił się na dwie sekcye: prawniczą i ekonomiczną. Organizacya ta być może niezupełnie dobra w obec tego, że wielu uczestników pragnęłoby przyjmować udział w obradach prawniczych i ekonomicznych. Ale trzydniowy zjazd uniemożliwił pogodzenie obu rzeczy. Z tego powodu przyjrzymy się naprzód obradom sekcyi prawniczej, następnie zaś ekonomicznej. W pierwszej referował p. Wł. Spasowicz: „O obecnym stanie ziemstwa w posiadających je guberniach cesarstwa rosyjskiego i o projektowanych w tem ziemstwie reformach.“ Referat ten nie miał na celu wywoływania dyskusyi i stawiania wniosków. Następnie p. A. Suligowski z Warszawy mówił: „O potrzebie peryodycznego organu prawniczego, poświęconego teorji prawa i studjom porównawczym. Odczyt ten wywołał bardzo ożywioną dyskusyę, w której udział brali pp. dr. Till, prof. Kasparek. Zjazd przychylił się do wniosku referenta, uczyniwszy małą poprawkę, aby pismo zawierało także dział recenzyjny.

Niemniej ciekawą była dyskusya nad referatami prof. Gustawa Roszkowskiego: „O wydawaniu przestępców“ i p. Konica, z Warszawy, „O gminie zbiorowej w Galicyi“. Ostatni referat, opracowany przez adwokata warszawskiego nie znalazł poparcia wśród naszych prawników.

W tejże sekcyi mówili jeszcze: p. St. Boduszyński: „O dowodzie z przysięgi w procesie cywilnym“, p. A. Parczewski z Kalisza: „O rzeczach wolnych od egzekucyi“ (przekazano następnemu zjazdowi) i prof. Zoll na temat reform prawa spadkowego beztestamentowego.

W sekcyi ekonomicznej budziły wielkie zainteresowanie następujące referaty: p. St. Szczepanowskiego „O narodowej ekonomji politycznej“. Mówca w świetnym wywodzie usiłował dowieść, że ekonomja polityczna nie powinna być kosmopolityczną, lecz ma zawierać w sobie narodowe pierwiastki. W dyskusyi nad tym referatem brali udział: pp. Kamiński, dr. Pawlikowski i inni. Dalej, p. prof. Miliewskiego i łącznie z tym posła Vayhingera: „O spadkach włościańskich“. W tym przedmiocie przeważały głosy za niepodzielnością gruntów chłopskich.

Z kolei przyszły na porządek dzienny referaty: Dra W Kozłowskiego „O zadaniach polityki agrarnej wobec przesilenia rolniczego“, Dra M. Federowicza: „O przemyśle naftowym w Galicyi“ i p. F. Flamma: „O spółkach rolnych“.

Rzecz p. Wł. Kraińskiego: „O kredycie włościańskim“ była gorąco dyskutowaną. W rezultacie zjazd wyraził przekonanie, że dalszy rozwój kas pożyczkowo-gminnych wśród ludu byłby bardzo pożądany. Referat Dra St. Kłobakowskiego o „Rocznej emigracyi“ wywołał może najżywszą dyskusyę, co się łatwo objaśnia aktualnością kwestyi. Uchwalono wybrać komisyę złożoną z pp. Kłobakowskiego, Kleczyńskiego, Szczepanowskiego, Mączewskiego i Parczewskiego, która ma zająć się zbadaniem wniosków i ogłosić je w dziennikach, nie czekając na III-ci zjazd.

O godz. 5-ej popoł. zebrali się wszyscy uczestnicy na plenarne posiedzenie w gustownie przybranej sali ratuszowej. Sekretarz, prof. Abraham, odczytał spis referatów i powziętych uchwał, poczem JE. dr. Smolka otworzył dyskusyę nad tem gdzie i kiedy odbyć się ma następny zjazd.

Po krótkich naradach uchwalono że III-ci zjazd polskich prawników i ekonomistów odbędzie się za trzy lata w Poznaniu.

Adw. Pluciński, z Poznania, wyraża przekonanie, że wiadomość ta znajdzie sympatyczny oddźwięk w sercach Wielkopolan, konstatuje jednak, że stan naukowy adwokatury poznańskiej pozostawia jeszcze dużo do życzenia.

Prezydent JE. Smolka przypuszcza, że ważne zagadnienia, jakie Zjazd poruszył, przyczynią się do osiągnięcia wielkich celów, do rozwoju wiedzy i zastosowania jej zasad w dziedzinie ustawodawstwa prawniczego i ekonomicznego. Dziękuje uczestnikom imieniem własnem i miasta, głównie zaś tym, którzy zdala tak licznie przybyli, za gorący udział w obradach i prosi o zachowanie Lwowa w dobrej pamięci.

Adw. Parczewski upatruje powodzenie zjazdu w światłem kierownictwie, składa mu więc podziękę, hołd zaś temu, który od lat 40 wytrwale pracuje na niwie parlamentarnej (oklaski.)

Adw. Suligowski wnosi okrzyk: „Niech żyje Lwów!“ przez obecnych z entuzyazmem powtórzony, wreszcie adw. Kamiński, z Warszawy, wyraża uznanie Władzom krajowym i Tow prawniczemu.

J. B.

Kobiety-literatki w Niemczech.

O stronie materjalnej zawodu literackiego mało u nas się mówi, tyle jednak wiadomo, że literaci, świecący łokciami lub umierający z głodu, do rzadkich już dziś należą wyjątków, że pióro w naszych czasach daje adeptom swoim coś więcej aniżeli „ubóstwo i oklaski marne,“ jak ongi śpiewał Syrokomla, gdyż darzy ich, jeżeli nie bogactwem i dostatkami — co wybitniejszym tylko zdarza sie talentom — to w każdym razie spokojnym, a nieskąpym kęsem chleba. Nie tajnem także jest i to, że ze stanowiska intratności rozważana praca piśmiennicza jednakowe tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet przedstawia szanse, a nawet, że czasem panie — dlatego, że panie— większe jeszcze w tym kierunku mają powodzenie. Tak ukształtowały się stosunki u nas. A że jesteśmy społeczeństwem niezbyt zasobnem i w dobra doczesne obfitującem, nie bez racji przypuszczaliśmy, że i gdzieindziej chyba niegorzej się dzieje powołanej i niepowołanej dziatwie Apolina. Tymczasem przekonaliśmy się, że tak nie jest, i że jest kraj, mieniący się cywilizowanym, w którym dochód z literatury nie różni się prawie od zarobku najlichszego z wyrobników. Krajem zaś tym jest nie żadna posiadłość zamorska o ludności napływowej, dopiero organizującej się, lecz sąsiadujące z nami o miedzę Niemcy, których synowie z dumą przybierają nazwę narodu poetów i myślicieli. Wiadomość o tem przynosi nam jeden z zeszytów weimarskiego miesięcznika, poświęconego specjalnie sprawie kobiecej („Frauenberuf“) w którym znajduje się artykuł o położeniu kobiet-literatek w Niemczech.

Autor skarży się, że w ojczyźnie jego kobiety piszące są istotami wszelkich praw pozbawionemi; tak w obec nakładców i krytyki, jak i w obec czytającej publiczności oddane są formalnie na łaskę i niełaskę księgarzy, którzy arbitralnie dyktują im wysokość honorarjum, liczbę egzemplarzy i cenę. Może to wskutek tego, że zadużo tam jest kobiet szukających utrzymania na polu literackiem, może też dlatego, że większość autorek-Niemek jednę tylko, jedyną działalności duchowej uprawia dziedzinę, dziedzinę romansu i noweli — dość, że doszło do tego, iż nakładcy, a nawet redakcje pism nowelle nabywać mogą już za cenę 1—3 marek, a romanse począwszy od 10-ciu marek!

„W obec cen takich — robi uwagę autor, z którego szczegóły te czerpiemy — trudno orzec zaiste, czy gorzej opłacaną jest praca literatki, czy szwaczki, zarabiającej 50 fenigów dziennie“.

Nędzny ten owoc wysiłków myśli i uczucia zgorycza jeszcze i zatruwa literatce niemieckiej, pogardliwie *Blaustrumpf* zwanej, krytyka fachowa, której berło wyłącznie dzierżą mężczyźni. „Pomimo najtroskliwszych poszukiwań — powiada ten sam autor — nie znalazłem ani jednego ustępu w czasopismach czy książkach, któryby brał stronę kobiet prześladowanych. To też jedynem prawem jakie w stosunku do krytyków płci silniejszej niepodzielnie przysługuje autorce niemieckiej, jest to, że wolno jej dać się obrażać bezkarnie przez pierwszego lepszego, który nadto za bohaterstwo swoje wynagradzanym jest oklaskami zadowolenia nieokrzesanego tłumu“.

Co się nakoniec tyczy czytającej publiczności i ta nieszczególnie również popiera utwory pióra kobiecego: „Jeśli nakładca nie zadmie w surmę reklamy, lub jeśli kierowana przez mężczyzn prasa obuchem krytyki zabije utwór ducha kobiecego, albo co jest wygodniejszem, na śmierć przemilczy (*todtschweigt*), książka, wyszła z rąk niewieścich nie znajdzie pokupu, choćby najwięcej miała zalet, a nakładca tylko w ten sposób pozbędzie się zapasu, gdy go za bezcen sprzeda czytelniom lub zamieni... na makulaturę“.

Fakty powyższe — za których wiarogodność poręcza nam nazwisko znanego literata niemieckiego, Adolfa Gubitza, podpisanego pod artykułem wzmiankowanym — przytoczyliśmy głównie ze względu na rażący kontrast, jaki stanowią z odnośnym stanem rzeczy u nas. Nie mówiąc już o talentach niewieścich pierwszej miary, które zasłużonem cieszą się uznaniem, dość przypomnieć tu, że kobiety piszące u nas, byle wytrwale i uczciwą odznaczające się tendencją, wcale znośny byt materjalny zapewnić sobie mogą. Co do poszanowania znów, z jakiego korzystają literatki nasze, jako kobiety, za najlepsze pono świadectwo posłużyć może to, iż rozbiory prac ich w organach naszych najrozmaitszej barwy z całą traktowane są oględnością, wolne od napaści brutalnych i dwuznacznych wycieczek polemicznych, których nieraz nie szczędzi się mężczyznom.

KRONIKA.

JE. Namiestnik hr. Badeni przejeżdżał w dniu wczorajszym przez Kraków, udając się do Wiednia.

Snieg. Onegdaj dnia 14. b. m. w Ruszczy, powiecie krakowskim, padał śnieg wieczorem i ubielił pola. Podobnież donoszą nam, iż całe Karpaty i Tatry okryte są śniegiem. We Lwowie padał śnieg w dniu wczorajszym.

Dr. Wiszniewski, którego zasłabnięcie zaniepokoiło nasze miasto, na szczęście powrócił do zdrowia. Wczoraj pierwszy raz po kilku tygodniach Dr. Wiszniewski wyjeżdżał już do chorych. Pospieszamy podzielić się z naszymi Czytelnikami tą wiadomością, niewątpliwie dla nich radosną.

Slub. W kościele św. Barbary odbędzie się w dniu jutrzejszym ślub panny Heleny Kotarskiej, córki Stanisława Kotarskiego, właściciela dóbr z Brzysk, marszałka Rady powiatowej jasielskiej i ś. p. Julji z Wojnarowskich, z hr. Marjanem z Grodkowa Łosiem, właścicielem dóbr Czyszek, synem hr. Augusta Łosia, posła do Rady państwą.

Dr. Buszek, fizyk miasta wyjechał na wystawę paryzką. Podobnież w tych dniach udaje się tamże dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski.

Komendantem twierdzy Przemyśla zostać ma rodak nasz, gen. major Roszkowski. Dotychczasowy komendant feldm. Pollini wyjeżdża do Tryestu.

---

rolę konwencja z d. 15 września r. 1869-go, a między Prusami i Hanowerem został zawarty traktat cłowy d. 7-go września r. 1851-go, itd.

A także możnaby wrzesień nazwać miesiącem kongresów i miesiącem... Marji, bo w sierpniu i wrześniu przypada aż pięć Patronek tego przez cały świat umiłowanego imienia...

A teraz pozostaje jeszcze pieśń ludowa i przypowieść ludowa.

Z powodu, że z całej tej skarbnicy mądrości wiem tylko, iż „od świętej Anki chłodne są ranki“ — albowiem przeziębiłem się raz mocno gwoli kobiecie o romantycznem imieniu Hanny — więc wczoraj dla uzupełnienia szkicu chciałem nabyć kalendarz z gotową już filozofją ludu.

Niestety, galopada była płonną...

Wszystkie publikacje kalendarzowe zniosły już dawno przypowieści i przepowiednie ludowe, zapewne z powodu reklamacji ze strony kalendarzowej publiczności, iż się proroctwa Maćka nie ziszczają...

Więc cóż?

Więc postanowiłem sam ułożyć bukiet przypowieści wrześniowych.

Wrzesień pochodzi od „wrzos“—
Zakatarzysz wkrótce nos.

Jest to aforyzm w całem tego słowa znaczeniu niedorzeczny. Najprzód pogoda nie zawsze grozi „polskiej jesieni“ obrazą organów powonienia, a powtóre nie ma w tej przypowieści cechy cywilizacji, jakiej od poezji... odrodzonej wymagają..

We wrześniu aura złota —
Nie idź jeszcze na błota!

Ta znowu sentencja najzupełniej jest obojętną dla szerokiego koła czytelników, którzy wychodzą na polowanie w bucikach lakierowanych..

A więc chyba... zakończyć!

Dr. Józef Puzyna powołany został na profesora matematyki Wszechnicy lwowskiej, w miejsce ś. p. Dra. Wawrzyńca Żmurki.

Kazimierz Zalewski wykończa krotochwilę obszerniejszych rozmiarów p. t. „Oj! mężczyzni, mężczyźni.“

Dr. Wisłocki i p. Żegota Pauli, sprawdzają, jak corocznie, inwentarz Bibi. Jagiellońkiej.

Pierwszy w tym sezonie Wieczór Tow. muzycznego, jak już donosiliśmy, odbędzie się w piątek dnia 20 września br. ze współudziałem p. Żeleńskiego, dyrektora Konserwatoryum, p. Romana Żelazowskiego, p. Heurteux i proff. Singera i Nowacka. Ruchliwa dyrekcya zdołała uzyskać dla wieczorku nieznane jeszcze w Krakowie i niewydane drukiem pieśni Stanisł. Niewiadomskiego, dyrygenta „Lutni“ lwowskiej, skomponowane do słów M. Konopnickiej, a wykonywane we Lwowie przez ulubionego barytonistę p. Borkowskiego.

W Krakowie wykona je p. Heurteux, duże rokujący nadzieje. Ozdobą programu jest Trio C moll Beethovena, które odegrają pp. Żeleński, Singer i Novacek.

Teatr. Repertuar teatru krakowskiego naginać się teraz musi do występów, czyli raczej popisów artystów lwowskich. We wtorek mieliśmy „Montjoye“ z p. Żelazowskim, który rolę tytułową w dramacie Feuilleta, gra może oryginalnie, ale niestety nielogicznie i nieinteresująco. Czwartkowe widowisko przyniosło nam wyborną komedję K. Zalewskiego „Przed ślubem“. Wystąpili w niej pp. Ruszkowski i Żelazowski. Pierwszy wcale dobrze pojmuje egoizm pana radcy, chociaż nie wyprowadza dość udatnie charakterystycznych cech jego samolubstwa, zabarwionego poważną komicznością arystokraty biurowego. P. Żelazowski w roli Nowowiejskiego, bohatera komedji, jest o wiele lepszym niż w innych swych kreacjach. Szczęśliwie przypada mu ona do jego zdolności, a zarazem do warunków fizycznych, jakiemi może rozporządzać na scenie. Pojęcie niejednolite i nieracjonalne głównej postaci w tragedji Szekspira: „Otello“, psuje usilne starania artysty lwowskiego stworzenia czegoś niezwykłego. Rozmija się on z prawdę, ze zrozumieniem natury ludzkiej, a chociaż gromadzi efekt na efekcie, nie jest w stanie połączyć szczegółów wykonania w jednolitą, prawdopodobną całość. O p. Żelazowskiej, jako Desdemonie możemy powiedzieć tylko, że była taką samą, jak i w innych swych rolach.

Widowiska w teatrze krakowskim z dniem jutrzejszym rozpoczynać się będą o godz. 7 wieczorem. W sobotę ujrzeć mamy na naszej scenie „Dwór w Władkowicach“ najnowszą komedję Zygmunta Przybylskiego.

Ognie sztuczne. Doroczna produkcja ogni sztucznych p. Mądrzykowskiego, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w parku krakowskim, lub ogrodzie strzeleckim. Życzymy p. Mądrzykowskiemu.... pogody.

Wyrok w sprawie kradzieży w Akad. Umiejętności wydał trybunał w piątek po 10 wieczorem. Stanisław Krzyżyk skazany został 12 głosami na 5 lat ciężkiego więzienia i post, co 14 dni; Mieczysław Kurnatowski dziesięciu głosami na 5 miesięcy więzienia i wydalenie z Monarchji austryjackiej, jako pruski poddany. Krzyżyk przyjął wyrok, obrońca zaś Kurnatowskiego, Dr. S. Abłamowicz, ustnie zgłosił nieważność.

Dla nauczycieli ludowych. W okręgu rady szkolnej w Podhajcach jest 6, a w Lisku 8 wolnych miejsc do obsadzenia. Podania wnosić należy do końca października r: b.

Zbrodnia w Jarosławiu. Władze policyjne poszukują Aleksandra Kiszczaka, rodem z Lubyczy, dezertera z 3 pułku ułanów i Józefa Schwenka, rodem z pow. bocheńskiego, podkanoniera bateryi konnej. Obaj ci ludzie d. 4 b. m. zbiegli z więzienia wojskowego, a zachodzą poszlaki, iż mogli być sprawcami napadu na oficerów.

„N. Fr. Pr,“ donosi, iż aresztowano ich już w Biłgoraju. Król. Pol.

„Gaz. Przem.“ donosi, iż żandarm przemyskiego posterunku przytrzymał w lesie rezerwistę 10 pułku piechoty, którego rysopis ma zgadzać się z rysopisem mordercy, podanym przez porucznika Schuberta. Przychwyconego rezerwistę odstawiono do Jarosławia.

Komenda placu w Jarosławiu doniosła 14 b. m. sądowi karnemu w Przemyślu, że w nocy z 23 na 24 sierpnia widziano w Narolu, przy granicy rosyjskiej oficera od kozaków przebranego w strój chłopski, zdążającego ku Sieniawie. Władze widzą w tem związek ze zbrodnią jarosławską.

W Sanoku zawiązało się Towarzystwo prawnicze, które liczy już około 40 członków. Na walnem zgromadzeniu wybrano prezesem p. Żeleskiego, prezydenta sądu. Do wydziału weszli pp. adw. Dr. Łobaczewski, starosta Sudziński, rad. sąd. Chorzemski, prokurator Spławski, kand. adw. Dr. Hibl, adj. sądu Szomka; zastępcy adw. Dr. Gaweł, notar. Schneider i zast. prok. Wilke.

Żandarmi śląscy, jak donosi „Gwiazdka Ciesz.“ otrzymają na zimę futrzane kołnierze i nosić je będą w służbie.

Nowy zakon powstał ostatniemi czasy w Walencyi, prowincyi hiszpańskiej. Ma on na celu głównie opiekę nad więźniami, skazanymi na najcięższe roboty, na galery. Zakon opiekuje się ich duszami podczas odbywania kary i zajmuje się ich umieszczeniem po uwolnieniu z tychże. Założycielem i tym, co wprowadził w rzeczywistość tę piękną myśl, jest O. Ludwik, gwardyan OO. Kapucynów z klasztoru św. Magdaleny w Walencyi. Czternastu młodzieńców w dzień Wielkiejnocy b. r. przyjęło suknie tego nowego zakonu, a papież Leon XIII przysłał im szczególniejsze swe błogosławieństwo.

Konkurs. Komisya ustanowiona w Madrycie do przygotowania obchodu 400 jubileuszu odkrycia Ameryki, ogłosiła konkurs na dzieło historyczne opisujące prozą to wiekopomne zdarzenie za nagrodą 30.000 franków. Pisma konkurujące przyjmuje Akademia historyczna w Madrycie do 1 stycznia 1892 r. Dzieła mogą być napisane w językach: hiszpańskim; portugalskim, angielskim, niemieckim, francuskim lub włoskim.

Jeszcze jeden pomnik dla Chmielnickiego. „Now. Wrem.“ donosi, iż na miejscu bitwy u Żółtych wód (1648 r.) ma być wzniesiony pomnik Bohdanowi Chmielnickiemu. Dokładne określenie miejsca bitwy powierzono członkowi petersburskiego Towarzystwa archeologicznego, p. Ewarnickiemu.

Menu naukowe. Oryginalne menu przygotowano na bankiet, wydany przez króla Oskara szwedzkiego dla członków kongresu oryentalistów, zasiadającego w Sztokholmie. Menu to wykonane zostało w azyatyckim oddziale drukarni uniwersyteckiej w Leyden i odznacza się tem, iż spis potraw redagowali najsłynniejsi uczeni, z których każdy sławi jedną potrawę w swym języku. Tak więc G. Lansberg zaleca w języku arabskim szwedzkie „Smörgoos Bordet“ czyli zakąski, Max Miller zapewnia po sanskrycku, iż łosoś à l'Imperiale jest wyborową rybą; Turek Ahmet-Midhad opiewa w rodzinnym języku doskonałość kotletów baranich; prof. Lielein twierdzi po arabsku, iż nie ma nic lepszego nad kawałek piernika, zwłaszcza po obiedzie; prof. Haupt w języku nowobabilońskim opiewa rozkosze uczty. Oryginalne to menu kończy się podziękowaniem po persku pod adresem króla Oskara.

Mokka. Nie ma wcale prawdziwej „Mokki“ — woła ku strapieniu lubowników dobrej kawy angielski „Journal of Commerce“. „Prawdziwa“ mokka pochodzi tylko z Yemen, prowincyi arabskiej, na północ od zatoki Aden położonej, której stolicą jest miasto nadmorskie Mokka. A właśnie w mieście tem krzewy kawowe nie rosną. Doroczny wywóz mokki wynosi tylko około 10.000 tonn, ale większa częśćtej kawy nie pochodzi wcale z Yemen, lecz z Indyj Wschodnich, zkąd przywożą ją do miasta Mokki, gdzie kawę indyjską mieszają z arabską. Kawa znana w Europie pod nazwą „mokka“, jest więc tylko mieszaniną kąwy arabskiej, indyjskiej a nawet brazylijskiej. Anglicy zapewniają zresztą, że nawet ta mieszanina nie dostaje się do Europy dalej, jak do Konstantynopola, gdzie ziarna wyborowe zakupują bogaci Turcy, a liche pozostawiają chrześcianom.

Światło elektryczne i hygiena. W jednym z większych zakładów bankowych zaprowadzono przed dwoma laty oświetlenie elektryczne. Obecnie okazało sią, że od tego czasu urzędnicy mniej chorują, tak iż na każdego z urzędników wypada rocznie o dwa dni opuszczonych z powodu choroby mniej, niż dawniej. Dla zakładu, w którym zajętych jest wielu urzędników, przedstawia to oszczędność ośmiu urzędników a więc znacznie mniejszy wydatek. Koszta oświetlenia elektrycznego, które pierwotnie są wyższe, niż przy gazie, są w skutek tego w rzeczywistości mniejszemi, pomijając już to, że urzędnicy w znacznie korzystniejszych stosunkach atmosferycznych lepiej pracują.

Jakób Rozpruwacz. W dniu 10 b. m. Londyn został znowu zaniepokojony wiadomością, że pod wiaduktem kolejowym przy ul. Cable, policjant znalazł zwłoki kobiety w stanie, przypominającym odrazu ohydne operacje tajemniczego „rozpruwacza“ Trup, złożony w worku, pozbawiony był głowy i nóg, brzuch był rozpruty i pokryty głębokiemi ranami, żołądek rozcięty. W pobliżu leżała skrwawiona koszula. Przypuszczają, iż tajemnicze te zbrodnie nie są dziełem jednej ręki, ale dziełem jakiegoś sekciarskiego związku.

Troskliwa rada miejska. Rada jednego z włoskich miasteczek uchwaliła zakupić z funduszów miejskich 12 parasoli, którymi posługiwaćby się mogli radcy w czasie powrotu z posiedzeń, na wypadek niepogody. „Tribuna“ donosząc o tym fakcie radzi troskliwym o siebie rajcom zakupienie także 12 płóciennych parasoli, chroniących od słońca, 12 chustek na szyję, w razie gdyby nagle nastały chłody, a wreszcie 12 portmonetek, w które należy włożyć pewną kwotę, aby powracając z posiedzeń ojcowie miasta mogli załatwić jaki sprawunek, zapomniawszy wziąść swoich pieniędzy.

Dla czego straszy się piekłem w Ameryce wypowiedział niedawno temu wstępny artykuł dziennika „Sionx City Journal.“ Oto stoi w nim:

„Piekło jest najniemożebniejszem miejscem, z odkrytych micjsc przez astronomów, a nie może być większej obelgi, jak zapraszać kogoś do piekła. Bo cóż może być bardziej nieprzyjemnego, jak przez nieskończoną wieczność śiedzieć nad ogniem i piec się żywcem. Starajcie się więc być lepszymi i uczciwszymi, aby uniknąć zesłania was do piekła, nasi mili czytelnicy i — wcześnie odnawiajcie prenumeratę.“

Wiadomości polityczne.

— „Corriera della Sera“ donosí, że Ces. Franciszek Józef rewizytować będzie króla Humberta w Neapolu, a stanie się to dzięki pośrednictwu ces Wilhelma. Rewizyta odbędzie się w czasie przejazdu przez Włochy do Grecyi ces. Wilhelma (w październiku r. b.) i tym sposobem nastąpi zjazd trzech monarchów sprzymierzonych.

— „Nar. Listy“ donoszą, że wszelkie pogłoski dzienników o blizkiej koronacyi ces. Franciszka Józefa na króla czeskiego pozbawione są podstawy. Podług najwiarogodniejszych informacyj żadnych przygotowań koronacyjnych nie ma i rząd żadnej akcyi w tej mierze nie rozpoczął. Wybór hr. Thuna na namiestnika Czech nastąpił ze względu, iż hr. Taaffe chce wzmocnić stanowisko staroczeskich swoich przyjaciół i zasklepić wyłomy w swojej partyi parlamentarnej wytworzone. Zadaniem hr. Thuna będzie kłaść tamę radykalnym i narodowościowym dążnościom w Czechach obu szczepów.

— „St. James Gazette“ donosi, że dzień przybycia cara do Poczdamu trzymany będzie o ile możności jak najdłużej w tajemnicy, ale z pewnością w końcu bieżącego miesiąca rewizyta nastąpi.

— Carewicz od trzech dni będący gościem ces. Wilhelma, w obozie na manewrach pod Hannowerem, dziś powraca do Kopenhagi.

— Na giełdzie berlińskiej obiegają pogłoski o nowych represaljach cłowych Niemiec przeciwko Rosyi.

— Z Petersburga donoszą, że cło na druty telegraficzne zostało ustanowione na 4 ruble w złocie od puda i jeszcze będzie podwyższone, przez co przemysł niemiecki poniesie nową klęskę.

— W Paryżu uwięziono 20 afiszerów za rozlepianie manifestu Boulangera.

— Według wiadomości berlińskich, rząd grecki oburzony jest na surowe postępowanie Szakira baszy z przywódcami powstania k r e t e ń s k i e g o. Zdaniem jego środki takie tylko utrudniają a nie prowadzą do pacyfikacji. Dzienniki greckie żądają powszechnej amnestyi dla Kreteńczyków.

— Gdy Crispi 13 b. m. jechał o g. wpół do 7 ulicą Carraciollo z córką na spacer, rzuciło na niego jakieś indywiduum dwoma kamieniami, z których jeden trafił Crispiego w brodę. Aresztowany oświadczył, że nazywa się Emil Corporali, ma lat 21, był słuchaczem szkoły architektów. Crispi całkiem spokojnie nawrócił do domu. Rana w podbródku sięga aż do kości. Było przytem lekkie wstrząśnienie mózgu i z lewego ucha trochę krwi wyszło.

Ostatnie wiadomości.

Haaga. Stan zdrowia króla holenderskiego p o g o r s z y ł s i ę n a g l e. Sił szybko ubywa.

Neapol. Aresztowano 6 młodych ludzi podejrzanych o współudział w zamachu na Crispiego.

Neapol. Przesłuchanie Caporaliego, sprawcy zamachu na Crispiego, nie wykazało powodu zamachu. Stan zdrowia Crispiego polepszył się.

Berlin. Dr. Schweninger powrócił z Friedrichsruh, z czego wnoszą, że stan zdrowia Bismarka nie wzbudza obaw. Cierpienie powstało u kanclerza przed 30 laty w Rosji, wskutek złego leczenia przez tamtejszych doktorów.

Petersburg. Dzienniki przestrzegają przed illuzjami, co do poprawienia się położenia europejskiego, z powodu gorącego przyjęcia, zgotowanego carewiczowi przez ces. Wilhelma.

Paryż. „Soir“ donosi, że Boulanger opuścił Londyn i udał się na wyspę Jersey. W ministerstwie spraw wewnętrznych panuje zaniepokojenie, czy Boulanger nie zamyśla istotnie przybyć do Paryża. Constans wstrzymał skutkiem tego swój wyjazd do Tuluzy.

Bruksella. „Nord“ artykuł, poświęcony przybyciu carewicza na manewry wojsk pruskich, zakończa w te słowa: „Program Rosyi pozostaje niezmieniony i nadal idzie w parze ze swobodą akcyi, jako najlepszym środkiem utrzymania pokoju.“

Wydawca: Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny redaktor:
Saturnin Stanisław hr. Szembek.

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

PATENTA NA WYNALAZKI

W EUROPIE i AMERYCE wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów. Właściciel firmy:

I. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE 298 18–52

Friedrichsstrasse 78 (dom „Germania“ róg Französische Strasse)

Pierwsze biuro patentów od r. 1873 istnieje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne

M. Beyer i Spółka

158 73–?

w Kraowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

Serya I. po zlr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 zlr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Kazdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 zlr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 zlr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 zlr. 75.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 zlr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w dardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Najtańszy, zupełnie bezwonny a nieulegający przerwie

SPOSÓB PRASOWANIA

jest za pomocą patent. żelazka i cegiełek z drewnianego węgla

(Holzkohlen-Briquetten)

z fabryk Arcyksięcia Albrecha. — Jak tylko cegiełki te raz się ro żarzą, można bez podtrzymywania ognia, bez śladu jakiegokolwiek odoru w najwygodniejszy sposob tem **patentowanem żelazkiem bezprzestannie prasować**, a koszta tegoż wynoszą zaledwie 1½ centa na godzinę.

Miejsca sprzedaży urządzają się wszędzie. Objaśnienia i cenniki przesyła na żądanie darmo i franco:

Główna sprzedaż dla MORAWY, SZLĄZKA, GALICYI, BUKOWINY, RUMUNII i BUŁGARYI cegiełek z węgla drewnianego (Holzkohlen-Briquetten) z fabryki Arcyks. Albrechta u **JANA ROSNERA w Cieszynie.**

291 9–10

Do nabycia w każdym większym handlu żelaznym.

Do miejscowości w których nabyć jeszcze nie można, przesyłam odwrotną pocztą za nadesłaniem 3 złr. patentowane żelazko z haczykiem i dostateczną, na wypróbowanie ilością cegiełek (Briqueten).

W. Stachowicz

KRAWIEC CYWILNY i WOJSKOWY

poleca 12—20

bogato zaopatrzony skład

WSZELKIEGO RODZAJU UNIFORMÓW,

jakoteż

wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Kraków, Rynek L. 30.

Druk „Ananasa“

kalendarza humorystycznego illustrowanego na rok 1890

już się rozpoczął.

Ogłoszenia do tegoż przesyłać należy do drukarni

A. KOZIAŃSKIEGO

w Krakowie ulica Szewska L. 21.

• Pożyteczna książka. •

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług!“** — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych!“ Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig,** a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

Biuro wydawnictwa

„KURJERA POLSKIEGO“

porannego pisma codziennego

otwarte z dniem dzisiejszym

przy ul. Szewskiej l. 7. I. piętro.

Przyjmuje ogłoszenia

DO

Numerów Okazowych

które rozsyłać się będą

w liczbie kilkunastu tys. egzemplarzy po całej Galicji i Wielkiem Księztwie Poznańskiem.

!Pewny środek na zasadzie dokonanych prób!

wył. uprzyw.: Fabryka, **Wiedeń, Rosja i państwo Niemieckie!**

Medal	Medal	Medal
Warszawa 1885-1886.	Kraków 1887.	Symferopol 1888

Broszurka 80 stron druku **niezbędna dla każdego budującego franko i bezpłatnie**

„EXSICCATOR“

wyn. Inż. techn.: G. Ritter w Warszawie,

niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć i t. p:

Zarząd filii: Kraków ul. św. Sebastyana Nr. 5.

Ceny „Exsiccatora“ w Krakowie do 40 kilo — kilo po 40 cnt. wyżej po 35 cnt.

206 18-? **Agentów poszukuje się.**

---

100 BILETÓW WIZYTOWYCH

od 30 ct. i wyżej

nabyć można w drukarni

Koziańskiego, w Krakowie przy ul. Szewskiej l. 21.

Nakładem K. Bartoszewicza.

Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.